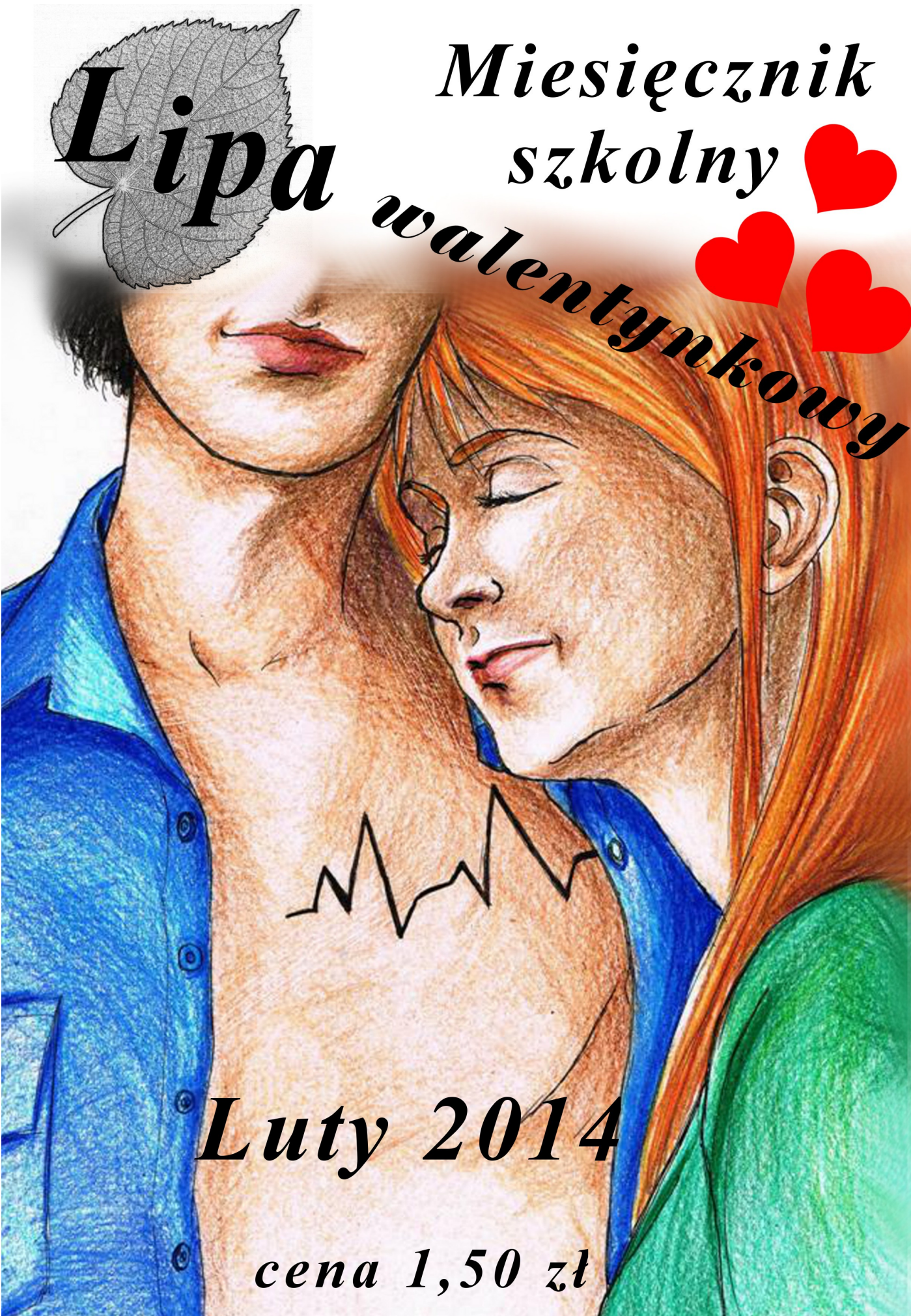




*Lipa*

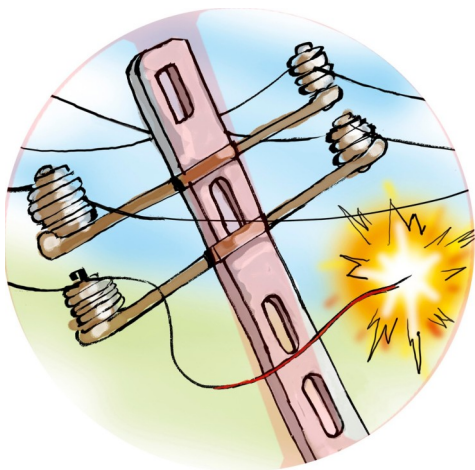
*Miesięcznik  
szkolny*

*walentynkowy*



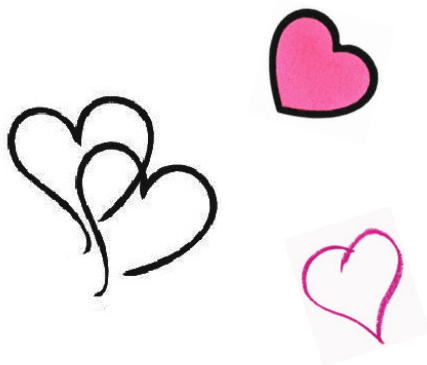
*Luty 2014*

*cena 1,50 zł*



# Telegraf...

## ...czyli aktualności z życia szkoły



W najnowszym numerze gazetki mamy dla was walentynkową niespodziankę. Wiele artykułów na pewno umili wam czas wieczorem przy gorącej herbacie. Choć nauki mamy w brud, to bardzo zachęcamy do czytania „Lipy”. Gwarantuję, że nie pozostawicie jej bez uwagi! W tym numerze będziecie mogli przeczytać między innymi: wywiad ze szkolną parą nauczycieli, dowiedzieć się jak wyglądał ważny dla maturzystów dzień, czyli studniówka, a także przeczytać o tym czym dla naszych koleżanek i kolegów jest miłość. Wierzę w to, że każdy znajdzie coś dla siebie :)

W tym wyjątkowym dniu chcemy wam powiedzieć: **KOCHAMY WAS!** I dziękujemy za to, że czytacie naszą twórczość. To Wy najbardziej motywujecie nas do pracy :)

Życzę wam miłej lektury w ten cudowny dzień ! ;\*

Wasza Walentynka  
Aleksandra Bortacka1H

## Ach, co to był za bal!

11 stycznia 2014 roku w Dworku Arkadia w Piotrowicach odbyła się studniówka tegorocznych abiturientów V Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej – Curie. Na symboliczne 100 dni przed maturą świętowali oni tańcząc do rana.



O godzinie 20.00, zgodnie z tradycją szkoły, studniówkę rozpoczął polonez zaprezentowany przez uczniów wszystkich trzecich klas. Później nadszedł czas na wystąpienia, gratulacje i podziękowania skierowane do dyrekcji, wychowawców i rodziców.

Po tym stałym punkcie każdej Studniówki wszyscy oddali się zabawie „studniówkowicze” wyglądali oszałamiająco i niecodziennie. Można było zobaczyć efektownie ubrane panie i eleganczyków panów. Nie obyło się bez prezentowania czerwonych podwiązek i szalonych tańców. Pary





na parkiecie zaczęły pojawiać się już przy pierwszych taktach rozpoczynającej bal piosenki. W mgnieniu oka parkiet zapełniał się roześmianą młodzieżą, która mimo stresu związanego ze zbliżającą się wielkimi krokami maturą, postanowiła przeżyć ten wieczór nie myśląc o troskach.



## *Lubimy pomagać*

Nasi uczniowie zawsze pamiętają o innych i chętnie dzielą się szczęściem. Dzięki temu szkoła aktywnie uczestniczy w akcjach charytatywnych. W ostatnich miesiącach organizowane były m.in. zbiórka słodczy i zabawek do Domu Dziecka im. Ewy Szelburg-Zarembiny oraz akcje Góra Grosza i Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. Wzięliśmy również udział w zbiórkach organizowanych przez Bractwo św. Brata Alberta i WOŚP. Cieszymy się, że młodzież w dzisiejszych czasach potrafi bezinteresownie pomagać.



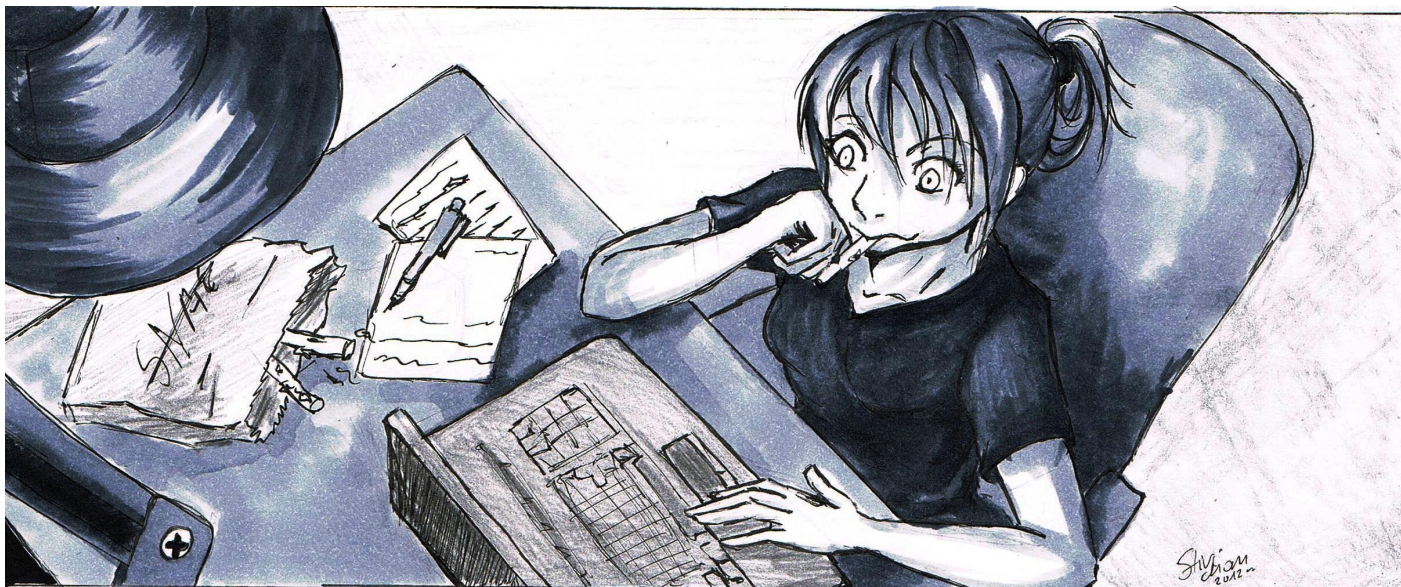
## *Szkolne talenty*

12 lutego odbył się szkolny finał konkursu „Talent na 5”. Wzięli w nim udział następujący artyści:

- The Differs,
- Herbata z prądem,
- Natalia Brzozowska, [
- T'oniesztuk'a],
- To nie my,
- Magda Andrysiuk,
- Barbara Danielczuk,
- Dominika Nowak,
- Heavy Rain,
- Surrounded by Enemies.

Zwycięzcą wytypowanym przez jury został zespół **The Differs**, a nagrodę publiczności otrzymał zespół **Heavy Rain**. Zwycięzcy będą reprezentować nasze liceum w międzyszkolnym konkursie „Mój talent 2013/2014”, który odbędzie się 20 lutego w Chatce Żaka. W konkursie tym rywalizować będą uczniowie I LO im. Stanisława Staszica, III LO im. Unii Lubelskiej, II LO im. Hetmana Jana Zamoyskiego oraz Zespołu Szkół nr 5 im. Jana Pawła II. Gratulujemy i życzymy powodzenia !

Opracowała: Natalia Pełczyńska kl. III E



ODW...

Temat:

Załączniki:

Normal Arial 10 A B I U

### 13.02.14

Nie mogę doczekać się walentynek! To będzie wyjątkowy dzień! Mati zaprosił mnie na randkę! Dalej nie mogę w to uwierzyć. To najprzystojniejszy chłopak w szkole! Od dawna bardzo mi się podobał! Gdy zaproponował mi spotkanie myślałam, że oszaleję ze szczęścia!

### 14.02.14

Nie mogę się na niczym skupić! Od rana myślę tylko o dzisiejszym wydarzeniu! Postanowiłam, że muszę zrobić na Matim oszałamiające wrażenie, dlatego już od paru godzin misternie stroję się i maluję. Przeczuję, że będzie super!

Umówiliśmy się o 17:00, a do oczu napływają łzy, które pod jego blokiem. Gdy dotarłam na miejsce, on już tam czekał! Byłam trochę onieśmielona, on zaś zachowywał się bardzo

naturalnie! Okazało się, że randka ma odbyć się u niego w domu. Szczerze mówiąc, trochę mnie to rozczarowało, bo myślałam, że zabierze mnie w bardziej wyszukane i wyjątkowe miejsce, ale Mati z entuzjazmem opowiadał, że chce pokazać mi coś szczególnego. coraz głośniej kichałam i pocią-

Gdy przekroczyliśmy próg jego domu przeżyłam szok! Okazało się, że Mati jest wielkim pasjonatem zwierząt. Dokładnie z jego stworzonek usiadło mi na głowie i pazurami wplątało się we włosy! Tego było już za wiele! Nie zważając na nic z piskiem wybiegłam z jego domu! Długo potem jeszcze dochodziłam do siebie! Ciągłe przed oczami miałam ten horror. Tą randkę muszę szybko wymazać z pamięci.

**Katarzyna Wawręta kl. IIIH**

# Kultura głupcze!

## Film, literatura i... miłość

Walentynki... zaczęło się od świętego Walentego, jednak przecież to nie on wynalazł, odkrył miłość, lecz zapoczątkował tylko jej świętowanie. A uczucie było od zawsze... Miłość to chyba najczęściej pojawiający się motyw w literaturze – wystarczy przejść się po bibliotekach i zdjąć z półki trzy dowolne książki. W jednej z nich na pewno będzie coś „o kochaniu” – na przekór życiu, gdzie szansa na zaistnienie prawdziwego uczucia między dwoma osobami jest o wiele mniejsza.

Miłość w literaturze kojarzy się nam z idealizacją, nadmierną egzaltacją tego uczucia – same lektury kreują takie wyobrażenie tej silnej więzi dwojga osób – Werter wzdychający do Lotty czy Gustaw do Maryli. Lektury szkolne wpajają nam, że miłość wymaga cierpienia i poświęcenia, a także wystawienia tego uczucia na próbę, czego dowodem jest choćby Romeo i Julia Szekspira – najbardziej znana para kochanków na świecie, czy też historie zakochanych z mitów – Orfeusz i Eurydyka, czy Penelopa i Odyseusz. Nieszczęśliwa miłość stała się nawet podstawą nurtu literatury XIX wiecznej – romantyzmu, jednak każda z tych miłości nie była do końca prawdziwa, nie odwzorowywała rzeczywistości, była w moim odczuciu sztuczna. Utwory i ich główni bohaterowie z połowy XIX wieku takie jak „Pan Tadeusz” (Tadeusz i Zosia) i „Nad Niemnem” (Janek i Justyna) ukazują o wiele spokojniejszy sposób przeżywania miłości – trochę nawet zbyt sielankowy, beztrudny, ale dzięki temu prawdziwszy od tego ukazanego przez pisarzy pokolenia „Burzy i naporu”.

Słuchając o Werterze i jego „bólu istnienia”, a także czytając IV część „Dziadów” Adama Mickiewicza miałem dość „problemów” tych panów, miałem równieścichą nadzieję, że po pół roku opracowywania tekstów romantycznych na języku pol-



skim nadejście odwilż – zmiana tematu. Jak bardzo się myliłem! Nadeszła „Lalka” i miłosne zaloty Stanisława Wokulskiego do Izabeli Łęckiej, której zachowanie i postawa przyprawiały mnie o ból głowy. Zaraz za „Lalką” nadeszła „Pani Bovary” oraz nieustające pragnienie drugiej żony Charlesa Bovarego – Emmy przeżywania namiętności. Książka ta czasem bawiła mnie, a czasem aż przerażała już nie zachowaniem samej pani Bovary, a uległością jej męża. Cały XIX wiek był jednym, wielkim poszukiwaniem miłości...

Ale wróćmy do czasów współczesnych. Poszukując znanych par zakochanych z filmów, rozba-  
wił mnie pewien komentarz jedenej z forumowiczek właśnie do prośby o wypisanie najbardziej znanych kochanków. Brzmiał on tak:

Brooke i Eric, Brooke i Ridge, Brooke i Thorne, Brooke i Dominick, Brooke i Deacon, Brooke i Connor, Brooke i Whipple, Brooke i Grant, Brooke i Dave, Brooke i James...

I wywnioskowałem, że odnosi się on do jakiegoś znanego serialu-tasiemca – „Mody na Sukces”. Ale tak na poważnie – jak dla mnie najbardziej

znaną filmową parą jest Rose DeWitt Bukater i Jack Dawson grani przez Kate Winslet i Leonardo DiCaprio w filmie Titanic. Jest to historia miłości, która poznałem będąc dzieckiem, a zrozumiałem mając lat naście. Cofając się trochę w czasie powinniśmy sobie przypomnieć Julię Roberts jako Vivian i Richarda Gere jako Edwarda w filmie „Pretty Woman”, a także Jennifer Gray i Patricka Swayze jako Baby i Johnny Castle w filmie „Dirty Dancing”, do którego obejrzenia zostałem zmuszony przez swoją mamę, jak i także do całej sagi „Zmierzch”, czyli historii miłości wampira Edward Cullena i śmiertelniczki Belli. Mimo ogromnej sławy tej sagi, ja do jej fanów nie należę :)

O wiele bliższa jest mi fantastyka, w której motyw miłości pojawia się – mimo, że nie odgrywa ogromnej roli w fabule. Same miłostki Harrego Pottera nigdy mnie jakoś nie poruszyły – już o wiele bardziej złożone i długo kształtujące się było uczucie Rona Weasleya i Hermiony Granger, lecz z par wykreowanych przez J.K. Rowling najbardziej zapadła mi w pamięć Nimfadora Tonks, która odnalazła tylko

to co najlepsze w wilkołaku, starszym nieco od niej samej, a dodatkowo o niskim poczuciu własnej wartości Remusie Lupinie. Razem walczyli w ostatniej części o ideały, które wyznawali – i razem zginęli osierocając małego Teda Lupina. Tolkiena także z całą pewnością romantykiem nazwać nie można, jednak również powołał do życia silne uczucie – elfki (a dokładnie półelfki) Arweny do Aragorna, następcy tronu Gondoru. Arwena, aby być z ukochanym, gotowa była wyrzec się czegoś, za co wielu oddało by życie – nieśmiertelności.

Topos miłości pojawia się w każdym rodzaju literatury, jest wszechobecny, a także nieśmiertelny. Na przełomie stuleci, zmieniał się, ewoluował – ale wciąż był obecny. To dowodzi jak ważne jest to uczucie w naszym życiu i jak ważne było dla poprzednich pokoleń i pomimo mojego sceptycznego podejścia do miłości egzaltowanej, mam nadzieję, że nie zniknie on na dobre z literatury.

**Damian Trzeciński kl. IIIH**



## *Gdzie można zobaczyć miłość? Spójrz w oczy, one mówią wszystko*

**Wokół nas tylu zakochanych.. To jak najbardziej pozytywne zjawisko. Jednak dla każdego miłość, to coś wyjątkowego, każdy inaczej rozumie to pojęcie. Postanowiłam dowiedzieć się, co o miłości mają do powiedzenia maturzyści Piątki.**

Miłość to pojęcie abstrakcyjne, które trudno wytłumaczyć słowami, czy też opisać matematycznym wzorem. Żeby coś takiego istniało (mówimy tu o miłości kobiety i mężczyzny, bo miłość np. rodzicielska jest miłością bezwarunkową), potrzebne jest obustronne uczucie, zaufanie i chęci. Kiedy już to uczucie pojawia się w naszym życiu, czyni je bardziej kolorowym, piękniejszym, przyjemniejszym. Po prostu chce się egzystować! Warto jest się starać, aby ona zawitała w naszych sercach, gdyż ma wielką moc.

*Maturzysta*

Nie da się dokładnie opisać miłości. Dla każdego jest to indywidualne odczucie. Moim zdaniem miłości po 2-3 miesiącach związku jeszcze nie ma.

Możemy o niej mówić, gdy odpowiemy sobie na kilka pytań. Kim jest dla mnie ta osoba? Co jestem w stanie zrobić, aby czuła się szczęśliwa i co jestem w stanie poświęcić dla niej? Nie oszukujmy się, nie ma ludzi idealnych. Życie jest takie, że zmusza do wyborów. Moim zdaniem o miłości można mówić, gdy jesteśmy w stanie w pełni poświęcić się dla drugiej osoby, zaakceptować jej wady i patrzeć na jej uśmiech.

*Maturzysta*

Miłość? Jej fundamentem jest całkowite zaufanie do drugiej osoby. Poza tym szacunek. Wtedy szczęście ukochanego liczy się bardziej niż nasze. To on staje się najważniejszy, ale gdy rani Cię ktoś, kogo kochasz, jest ciężko. Najważniejsze



to nie poddawać się.

### Trzecioklasistka

Miłość to troska o drugą osobę, to chęć jej uszczęśliwienia, dlatego jesteśmy wtedy skłonni do poświęcenia. Jest ono czasem niedostrzegane, np. oddajesz ukochanej osobie ostatniego żelka, a ona się nim z Tobą dzieli. Miłość jest wtedy, gdy wiesz, że nie ma na świecie drugiej takiej osoby, a gdy jest przy Tobie, czujesz, że masz wszystko. Miłość jest dostrzegalna w najdrobniejszych szczegółach. Przykład: jedziesz samochodem a on się zatrzymuje na poboczu, tylko po to, żeby cię przytulić i dać Ci buziaka. Gdzie można zobaczyć miłość? Spójrz w oczy, one mówią wszystko.

### Aga

Miłość, jak dla mnie, przede wszystkim zaczyna się wtedy, jak przestajesz myśleć o sobie, tylko myślisz o tej ukochanej osobie. Jej dobro jest twoim celem. Miłość wiąże się z poświęceniem. Mogę zrobić wszystko dla swojej ukochanej. Na przykład dywan rozłożyć czy coś.. ;p Oryginalność jest ważna! ;p No, ale miłość to też szczerłość i pełna akceptacja. Dopełniamy się nawzajem. Razem nie mamy żadnych wad, a nawet jeśli jakieś istnieją, to po prostu nie zwracamy na nie uwagi. Ogólnie miłość jest pojęciem szeroko rozumianym, ale dla mnie wiąże się ono głównie z poświęceniem dla ukochanej osoby.

### Skoczus

Czym dla mnie jest miłość? Hmm ciężko powiedzieć jednym zdaniem. Miłość jest czymś szczególnym. Uczuciem, które daje dużo energii na całe życie. Im bardziej zagłębiasz się w uczuciu do drugiej osoby, tym bardziej ciągnie Cię do tego. Miłość uskrzydla. Mamy dla kogo żyć, chce

nam się wstawać, funkcjonować, uśmiechać. Dla mnie uczucie to jest sferą indywidualną, ale nie ma miłości bez drugiej osoby. Dziewczyna, która kocha i jest kochana, czuje się jak księżniczka, której trafił



się mężczyzna, książkę z bajki. To dla niego pięknie się ubiera, dba o siebie. Bez miłości nie wyobrażam sobie życia. Zawsze powtarzam innym, żeby się nie poddawali w poszukiwaniach tej jedynej/tego jedyne, że na każdego czeka ta upragniona połówka, chodzi po świecie i też tej samej osoby szuka. Bo cóż to za życie bez osoby, która Cię kocha i to ty właśnie jesteś całym jej światem? Żadne. Zatem kochajmy się nawzajem. Pamiętajcie miłość to nie tylko związek chłopak-dziewczyna, ale też relacje rodzice-dziecko. Niektórzy nie wiedzą, co tracą odsuwając się od miłości, ale czy warto? Na to pytanie odpowiedzcie sobie sami.

### M&H

W dzisiejszych czasach to pojęcie względne. Dla mnie to uczucie nie istnieje. Wszyscy mężczyźni są tacy sami. Każdy rani swoją „miłość”. Czasami nawet nieświadomie, bo kobiety są delikatne i trzeba je szanować, odnosić się do nich z szacunkiem. W przeciwieństwie do mężczyzn, każda jest wyjątkowa. Być może zdarzają się wyjątki prawdziwej miłości, ale to już jest cud, a wiadomo, że cuda istnieją. Słowa KOCHAM CIĘ mają bardzo wielką siłę i mogą wiele zmienić, ale trzeba je używać z miłości w sercu, a nie od tak!

### Maturzystka

Odpowiedzi zebrała: Magdalena Onieszcuk kl.



## Walentynki z Tarantino

Dzisiaj film na walentynki. Mimo że sama nazwa Święta Zakochanych kojarzy się z czerwonymi balonami w kształcie serc i kiczowatymi kartkami, proponuję z tej okazji film całkiem inny. Obraz Quentina Tarantino pt. „Django” to wprawdzie współczesny western, jednak można odnaleźć w nim także elementy typowe dla romansu.

Akcja filmu rozgrywa się na Południu Stanów Zjednoczonych, dwa lata przed wojną secesyjną. Tytułowego bohatera poznajemy w dość niecodziennych okolicznościach – skuty łańcuchem maszeruje przed siebie, w towarzystwie innych także skrzepowanych Murzynów. Są to bowiem czasy, kiedy niewolnictwo było w Ameryce na porządku dziennym, a biedny Django miał pecha zaznać tego na własnej skórze.

Wolność zwraca mu doktor Shultz, który pomimo tego, że z wykształcenia jest dentystą, na co dzień zajmuje się zgoła inną profesją. Shultz jest bowiem łowcą nagród, ścigającym poszukiwanych listami gończymi przestępców. Doktor proponuje Django układ: w zamian za pomoc w odszukaniu braci Brittle, których Django poznał, będąc ich niewolnikiem, oferuje mu wolność. Django bez wahania zgadza się na tę propozycję, tym bardziej, że jak się później okazuje, ma on własne porachunki z groźnymi braćmi.

Tak zaczyna się kariera Django – już nie niewolnika, ale niezwykle zwinnego i sprytnego łowcy nagród. Jego współpraca z Shultzem okazała się na tyle owocna, że były niewolnik postanawia ją kontynuować, nawet kiedy doktor zwraca mu obiecaną wolność. Tymczasem okazuje się, że Django jest żonaty – z Broomhildą von Schaft zostali rozdzieleni kilka lat wcześniej na targu niewolników. **Romantyczna opowieść kompana wzrusza Shultza do tego stopnia, że obiecuje mu pomoc w odnalezieniu ukochanej.**

W roli Django na ekranie pojawił się Ja-



mie Foxx, jeden z najbardziej popularnych obecnie czarnoskórych aktorów. Rola doktora Shultza przypadła z kolei Christopherowi Waltzowi, znanemu głównie z „Bękartów Wojny” zdobywcy Oscara. Występ w „Django” przyniósł zresztą aktorowi kolejną statuetkę. Obok nich na ekranie pojawiają się takie znakomitości światowego kina jak Samuel L. Jackson czy Leonardo DiCaprio. W rolę Broomhildy wcieliła się Kerry Washington.

Dzieło niezwykle trudno jest zakwalifikować do konkretnego gatunku filmowego. Jest tu sporo elementów westernowych, takich jak konne pościgi i strzelaniny, jak przystało na Tarantino, krwawe aż do przesady. Pojawia się także mnóstwo scen typowo komediowych: rozmowa członków konnego Ku Klux Klanu wygląda niczym żywcem wyjęta z twórczości legendarnego, angielskiego kabaretu Monty

Python. **Przede wszystkim jednak jest tu wątek miłosny: rozdzieleni kochankowie, miłość za wszelką cenę oraz poświęcenie bez granic. Miłość między Django a Broomhildą, pomimo że ukryta pomiędzy innymi wątkami, wydaje się głównym pretekstem do opowiedzenia całej historii.**

„Skoro już nauczyłem się robić westerny, to chcę je kręcić” – powiedział niedawno Tarantino, zapytany, jaki będzie jego kolejny film. Patrząc na „Django” można powiedzieć, iż reżyser faktycznie znalazł receptę na ten gatunek filmowy, okraszony jednakże jego własnym, przesyconym absurdem i dziwaczością stylem. Film jest intrygujący i zabawny, a każdy jego element działa jak powinien.

Na pochwałę zasługują aktorzy, zwłaszcza wyróżniony Christopher Waltz oraz Leonardo DiCaprio, którzy wykreowali niezapomniane postacie. Warto też zwrócić uwagę na ścieżkę dźwiękową, która jak zwykle u Tarantina jest doskonale dobrana. Pomimo całego absurdu i specyfiki filmu, jest on dobrą pozycją do obejrzenia w romantyczny, walentynkowy wieczór. Oczywiście tylko dla par, które mają poczucie humoru, a od romantycznego kina wymagają nieco więcej niż banalnej, klikowej opowieści. **Czyż zresztą miłość nie jest absurdem?**

**Maria Bernat kl. IH**

## Wywiad

**Wywiad przeprowadzono z państwem Anną i Andrzejem Dubielis, nauczycielami wychowania fizycznego.**

**Gazetka: — Jak się Państwo poznali ?**

**Profesor Andrzej Dubielis: —** - Zostałem przeniesiony ze szkoły pod Lublinem do sp 46, tak się złożyło, że swoją pracę zacząłem od przyjęcia na radę pedagogiczną.. i tam ją zobaczyłem- brązowa sukienka w białe grochy.

**Gazetka: — Czy od razu poculi Państwo chemię ?**

**Profesor Andrzej Dubielis: —** Hmm.. nie można tego tak nazwać, pamiętam że moja żona od zawsze mi się podobała, jednak gdy ją poznałem byłem przekonany że jest już mężatką ! Dopiero po pewnym czasie zostałem wyprowadzony z błędu.

**Gazetka: — A jak było z Panią ?**

**Pani profesor Anna Dubielis: —** Mój mąż był przystojny, jednak ja nie szukałam związku. Wszystko samo się potoczyło.

**Gazetka — Jak spędzali Państwo wspólny czas ?**

**Pani profesor Anna Dubielis: —** Bardzo dużo rozmawialiśmy, chodziliśmy na koncerty i na wesela do

znajomych czy krewnych.

**Gazetka: — Podobało się Pani, gdy Pan profesor ją podrywał ?**

**Pani profesor Anna Dubielis: —** Z reguły tak, chociaż bywały chwile, że adorował mnie, aż za bardzo ! (śmiech)

**Gazetka: — Uczniowie widzieli Państwa miłość ?**

**Pani profesor Anna Dubielis: —** Tak, nie ukrywaliśmy się, poza tym na naszym ślubie było około dwustu naszych uczniów.

**Gazetka: — Po jakim czasie wzięli Państwo ślub ?**

**Państwo Anna i Andrzej Dubielis: —** Od dnia kiedy się poznaliśmy, do dnia ślubu minęło zaledwie dziewięć miesięcy. Nie chcieliśmy żyć na kocią łapę, woleliśmy zamieszkać razem i ustabilizować się.

**Gazetka: Dziękujemy za udzielenie wywiadu :)**

**Wywiad przeprowadzili:  
Aleksandra Bortacka i Krzysztof Kuśmierz kl. IH**

Mam ten przywilej, że w swoim tekście mogę pisać, co chcę. Mogę pisać o tym, co myślę, czuję i sędzę, zapominając trochę o pokorze dziennikarza. Dziennikarza, bo właśnie tak należy nazywać wszystkich twórców „Lipy”. Od innych różni nas słowo klucz tego numeru – miłość (w tym przypadku do tego, co robimy).

Rodzajów miłości jest zapewne tyle, co ludzi. Ponieważ nie chcę być banalna, a i ten tekst nie miał taki być, mało tu będzie o miłości jako uczuciu łączącym dwoje ludzi. W końcu różne są jej oblicza.

\*\*\*

Ostatnio Polskę zawładnęło wielkie serce, które wypełnia kraj każdego stycznia. Swoją miłość mógł okazać każdy, kto w jakiś sposób chciał pomóc dzieciom, czy okazać wdzięczność seniorom. Znamiennym przykładem jest tutaj nieuleczalnie chory 10-letni Łukasz, który jako wolontariusz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy kwestował na rzecz oddziałów ratunkowych dla dzieci i osób starszych. On sam tłumaczy, że chciał pomóc innym chorym, dla których jest jeszcze nadzieja na wyleczenie.

Ten mały chłopiec dał wielki „pokaz miłości” wobec drugiego człowieka i ogromną siłę do działania. To wsparcie wykorzystał organizator akcji Jerzy Owsiak, który wielokrotnie w ostatnich dniach musi odpierać absurdalne ataki.

— „Robimy coś niezwykłego, pięknego, z czego jesteśmy dumni” — mówił Owsiak i apelował, by szanować wolontariuszy. — „Ja jestem gościem, który to bierze wszystko na twarz. Mnie możecie obrażać, ale nie macie prawa obrażać 120 tys. wolontariuszy, którzy tego dnia marzli zbierali pieniądze. Wśród nich był Łukasz” — powiedział Owsiak.

\*\*\*

Nie tylko 14 lutego, czyli w święto zakochanych, któremu *nota bene* patronuje św. Walenty – patron chorych na epilepsję – można okazywać miłość. Oczywiście, powinno się to robić każdego dnia, ale nie można przecież codziennie kupować kwiatów, a i nie z każdym da



się chodzić na randki. Od początku roku było już kilka takich dni, które może zostały przez nas zapomniane, nie ma ich z kim spędzać lub zwyczajnie brak czasu. 21 i 22 stycznia jeszcze w przedszkolu, czy w podstawówce były obowiązkowe do obchodzenia, nikt o nich nie zapominał. Babcia i Dziadek do dzisiaj pozostają dla nas autorytetami, wspomnieniami pełnymi cukierków, piosenek czy wycieraniem nosa. A kto dzisiaj, będąc dorosłym człowiekiem, zwraca należyłą uwagę na staruszków, którzy jako jedyni zawsze mieli czas? Niedługo może być już za późno na życzenia czy rozmowę, bo przecież nikt nie zna kierunkowego do nieba...

\*\*\*

Idzie wiosna, więc każdy dzień będzie pobudzał nas do cieplejszych odruchów wobec drugiego człowieka. Powinny one być spontaniczne i naturalne. A jeśli ktoś jednak potrzebuje specjalnej okazji, to gdzieś tam w roku są dni pocałunku i przytulania; Dzień Matki w maju i Dzień Ojca w czerwcu. Nie bójmy się kochać, w końcu tym najpiękniejszym uczuciem świata można obdarzyć brata, przyjaciółkę, psa czy kwiatek;)

A tymczasem wszystkiego najlepszego z okazji skomercjalizowanego, ociekającego lukrem i czerwienią serc święta, jakim są Walentynki!

**Urszula Szeląg kl. IIHl**

## Anja i narcyzm

Narcyzm przez społeczeństwo nie jest postrzegany jako zjawisko pozytywne. Niestety determinacja, częściowy egoizm, szczypta narcyzmu oraz pracowitość jest przepisem na odniesienie nie tylko sukcesu w pracy ale i w życiu osobistym. Brak tolerancji i zgubna mentalność Polaków często zaprzecza im samym. Anja Rubik jako jedna z czołowych top modelek obecnej dekady może poszczycić się różnymi przedsięwzięciami na skalę światową. Rozchwytywana modelka pomimo wieku godnego emerytury dla wykonywanej profesji nadal jest bardzo aktywna w świecie mody. Anja nie tylko bierze udział w kampaniach wielkich projektantów takich jak ostatnia reklama Gucci'ego lub współpraca i projekt pięciu par obuwia oraz torebek z świetnym projektantem oraz ulubieńcem wielu modelek – Giuseppe Zanotti'im. Polka, która jest uznawana za ikonę prowadzi swój magazyn wraz z mężem, Sashą Knezević'em, zatytułowany „25”. Kwartalnik, którego sama jestem dumną posiadaczką jest wręcz przesycony zdjęciami najlepszych, światowych fotografów, którzy chętnie podejmują współpracę ze swoją ulubienicą, a to nie powinno już nikogo dziwić. Wraz z premierą ostatniego wydania magazynu pod adresem Anji padło wiele złośliwych komentarzy dotyczących rzekomego narcyzmu modelki, którego przykładem miała być sesja zdjęciowa z jej udziałem w „25”. Sesja była utrzymana w klimacie grunge, a sama modelka przedstawiana jako kruczoczarna niewiasta, co według mnie nie sprzyja jej wizerunkowi, aczkolwiek sesja była genialna! Kolejnym argumentem dowodzącym o narcyzmie modelki miały być zdjęcia, na których modele mieli doklejone twarze *art director*, czyli Anji, która jak wiadomo



pełni z dumą tę rolę. Morze krytyki wobec ludzkiego sukcesu, niestety często jest spowodowane niepowodzeniami we własnym życiu.

Podsumowując zastanówmy się zanim cokolwiek napiszemy w sieci, bądź powiemy publicznie, ponieważ kiedyś sami możemy znaleźć się w takiej sytuacji. Miejsca Anji w branży high fashion raczej nikt nie jest w stanie zająć. Polska top modelka jest nie tylko ikoną, ale i legendą świetnie zapisującą się zarówno w polskim jak i światowym modelingu.

**Dominika Drozd kl. I H**



# Żuki z Wielkiej Brytanii nauczycielami miłości

Kiedy dwóch koneserów muzyki zaczną rozmawiać o miłości, prędzej czy później, w takim lub innym kontekście padnie ta nazwa. „The Beatles”. Legendarny zespół, który stał się prawdziwą ikoną lat 60, będący absolutną podstawą kultury hippisowskiej – w końcu większa część ich utworów opowiada o pokoju na świecie, miłości i braterstwie.



Istnieje pogłoska, że słowo „miłość” pada w ich piosenkach w sumie 666 razy. Ciężko uwierzyć, by padła akurat ta tak specyficzna liczba, jednak może to dać do myślenia. Skoro stworzyli tak wiele, o tym niezwykłym, wytęsknionym przez wszystkich uczuciu, to może warto posłuchać, co mają do powiedzenia i wyciągnąć z tego kilka lekcji.

**Lekcja 1: All we need is love.** Nic dodać, nic ująć. Prawdziwy hymn wszystkich dzieci kwiatów, a tytuł doskonale nadaje się na ich życiowe motto. Dla zwykłych ludzi to nigdy nie było takie proste. Można to nawet uznać za pewien absurd. Człowiek codziennie dwoi się i troi, żeby zapewnić sobie i bliskim godny byt, wykształcenie, szuka przyjaciół, pracy, hobby, a tak naprawdę wszystko, czego potrzebuje, to miłość. Głupota? Otóż może niekoniecznie. Próbując wypośredkować, pomiędzy poglądami hippisowskimi a konserwatywnym myśleniem, można powiedzieć, że tak eteryczne i wyjątkowe uczucie „uskrzydla”. Osoba zakochana jest odporniejsza na ból, skuteczniej radzi sobie z przeciwnościami. I oczywiście ma poczucie spełnienia. Więc może to nie jest takie całkiem bez sensu?

**Lekcja 2: She Loves You.** Czyli nie unosi się dumą tylko przepraszaj, bo nie wszystko może być stracone. Sam utwór przedstawia krótką historyjkę o dziewczynie, która odeszła od swojego wybranka, gdy ten ją zranił, pomimo, że nadal go kochała. Gdy czyta się tekst, przestanie jest jasne: przeproś, bądź wybaczone, ale nie odchodź, nie chowaj urazy, bo miłość powinna cieszyć i nieść radość.

**Lekcja 3: Girl.** Miłość, niestety, czasem jest ślepa. Pragniesz kogoś, kochasz go do bólu, pomimo, że upokarza cię, poniża, wykorzystuje, a w końcu łamie ci serce i zostawia samego. Takie przypadki też się zdarzają i nie można o tym zapominać. Wszystkie próby odejścia, zerwania znajomości kończą się zawsze tak samo: obietnicami i zapewnieniami, w które chcemy wierzyć, wierzymy. Nie można być jednak kompletnie ślepym i trzeba wiedzieć, kiedy powiedzieć DOŚĆ.

**Lekcja 4: All My Loving.** Miłość na odległość jest możliwa! Na razie jestem tu i wciąż mogę cię całować, ale gdy znów wyjadę, będę snić o tobie co noc. A potem wrócę i znów cię pocałuję. Tak więc nawet na drugim końcu świata bądźmy wytrwali, wierni, a w listach zawierajmy całą swoją miłość!

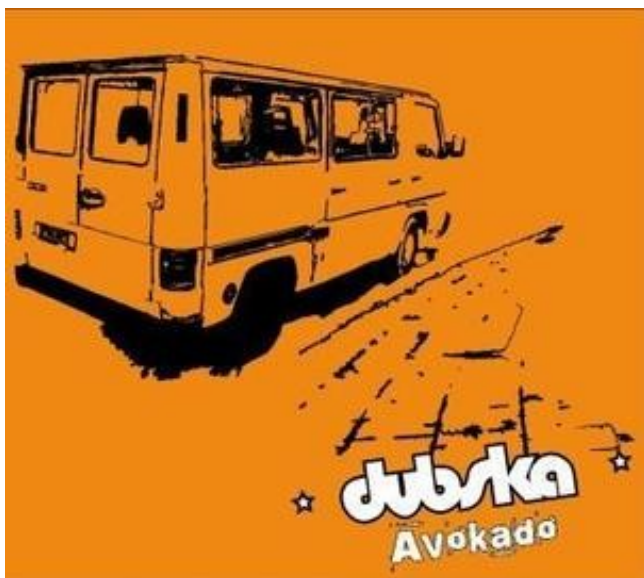


Oczywiście, żadna z tych „lekcji” nie jest może zbyt odkrywcza, ale na pewno wszystkie są jak najbardziej prawdziwe. Jak widać hasło „uczą i bawią” nie powinno być tylko domeną wykonawców dla dzieci ;)

# Muzycznie od miłości do nienawiści. Albo odwrotnie

Jak powszechnie wiadomo większość piosenek kręci się dookoła jednego tematu — miłości. Jest to tematyka, która łączy wszystkie gatunki muzyczne, bo jak podejrzewam, gdyby poszukać, to znalazłby się nawet utwór techno skomponowany z miłości do kogoś. Czy piosenki heavy metalowe, punkowe, klasyczne, raperskie, prawda? No, ale nie można zapomnieć o absolutnym liderze tej tematyki, a mianowicie disco-polo!

I od tego właśnie gatunku zaczniemy. Nie chciałbym rozpoczynać od niczego kiczowatego. Nie niestety, pierwsze co przychodzi do głowy, to znienawidzone przez miliony Polaków „Ona tańczy dla mnie” zespołu Weekend. Może lepiej przejść dalej... Zaczyna się „ona tu jest”. A potem, gdy już trochę czasu minie potrzebne są jakieś „Tajne Znaki”, aby



ta druga osoba wiedziała, co się do niej czuje. Czas mija, dwie osoby mogą się trochę sobą znudzić, trzeba porozmawiać o czymś innym, jak to pięknie ujął zespół „Dubska” w piosence „Avokado”: „Nie gadaj mi o abonamencie za komórkę i o wysokich cenach”... „Opowiedz mi o smaku chleba razowego z pastą avokado”.

W tym momencie mogą przychodzić Wam na myśl inne piosenki. Może sami kiedyś o tym napiszecie? A więc co dalej? Gdy ta jedna połówka postanowi znaleźć jednak kogoś innego, co wówczas

zaśpiewać? Lub zacytować, jak kto woli? Mi w głowie w tej chwili gra „Zagadka” zespołu Farben Lehre. A gdy on/ona odejdzie? Zdecydowanie „Odchodząc” Republiki. A teraz, gdy ta osoba jest już sama/sama w głowie gra mi piosenka „Wakacje”, a raczej jej refren. Bo po co podchodzić



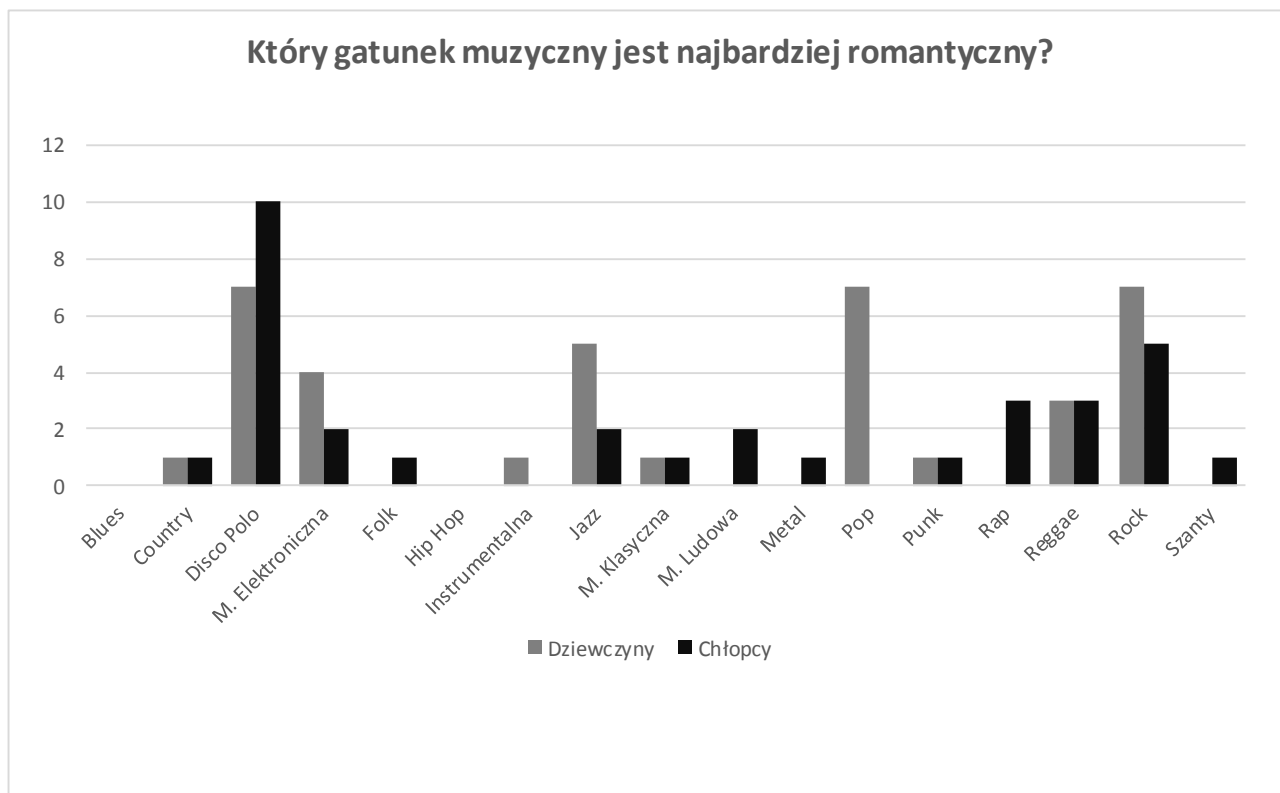
do wszystkiego ze smutkiem? Można spojrzeć na dobre strony tej sytuacji.

Jesteśmy sami na imprezie (zakładamy, że ukończyliśmy 18 lat): Klub, ludzie, którzy mogą być następną „połówką” więc teraz czas na „Don’t stop me now” zespołu Queen, a także genialny (saaaarkazm) polskiego zespołu Bracia Figo Fagot, a konkretnie piosenka „Wódka zryje banię”. A potem już tylko „Raissa” Strachów na Lachów... Dobra, mam wrażenie, że troszkę się zapędziłem. Więc, nie będę wymyślać innych utworów, które bym mógł tu dopasować, ponieważ boję się, co mogłoby się tutaj pojawić. Zdaję się na Waszą wyobraźnię. Co słyszycie?

**Wiktor Czornik kl. ID**



## Sonda szkolna



## Grupa „Anonimowych Artystów”

**Grupa „AA” to kącik, w którym możecie pokazać swoje poetyckie i prozatorskie talenty . Więc śmiało! Wyciągnijcie swoje dzieła z szuflady ! Prace prosimy przysyłać na e-mail’a gazetki (gazetka5lo@wp.pl)**

Wrocławski tramwaj skrzypi na zakrętach. Słucham spokojnie jak wielka gąsienica. Opartem rękę o brzeg okna i spojrzałem w szum ulicy. Wrzesień jest wyjątkowo ciepły. Dzieci wesoło wybiegają ze szkoły. Wciąż rozmawiają o wakacjach, nie chcą się uczyć, wolą biegać po złotych od słonecznych promieni ulicach. Spoglądam na drzewa, budynki. Ty siedzisz obok mnie. TY: krótko ścięte włosy, pełne usta, garsonka i potok słów. Uśmiechasz się do mnie. Odprowadzasz mnie na sam dworzec . To miłe. Będziesz na mnie czekać, gdy już wyjadę. To miłe. Będziesz tęsknić. To miłe. Ale ja chcę jechać, znów zobaczyć rodzinną wieś. Odwiedzić tych, z którymi spędzałem dzieciństwo. Nie martw się.

Wrócę. Szybko i będziemy potem razem. Na zawsze? Czy na pewno? Uśmiech rozwiewa wszystkie moje wątpliwości. Wysiadam. Już



po chwili zegnamy się na peronie. Wsiadam do pociągu. Stoisz za oknem i machasz mi na pożegnanie. Nina... Czekaj na mnie we Wrocławiu.

\*\*\*

A na wsi padał deszcz, jesienny deszcz. Błoto na drogach, ciemne obłoki na niebie. Już jestem w domu. Wiatrak stoi jak stał. Krajobraz prawie się

nie zmienił. Jadę dalej, do kolejnych domów, do kolejnych krewnych. Pytają mnie, jak mi tam w mieście, jak się miewa mój brat i jego żona, jak się pracuje w milicji. Pytania, dużo pytań. Ciekawość i radość odmalowuje się na ich twarzach. Mnie też wypełniła radość. Też zadaję pytania. Na wsi stara bieda. Nic się nie zmienia. To dobrze. Jeszcze jeden przystanek na mojej drodze przez rodzinne strony. Wchodzę do kolejnego domu. Widzę szeroki uśmiech cioci. Siadam przy stole, przy oknie. Z chęcią częstuję się konfiturą wiśniową.

— Ach więc, żenisz się — pyta ciocia. Potwierdzam. Opowiadam pokrótce o Ninie.

— Przyjechałem tutaj po dokumenty do ślubu. A skoro już tu jestem, to pomyślałem, że odwiedzę rodzinę. — Ciocia cieszy się z odwiedzin. Opowiada dalej o tym, co się dzieje w okolicy.

— A wiesz, że u mojej sąsiadki też są goście. Pamiętasz Irenkę?

— Irenkę?

— A jak to? Toż to z nią w kumach byłeś. — Myślę. A wiem już. Chodzi o Wiesię! Zapominam, że ma dwa imiona. Przyjeżdża tutaj, do rodziny. Po sąsiedzku. Znam ją od dzieciństwa. Trudno byłoby jej nie pamiętać.

— Jest tutaj, u Wandy. Przyjechały z matką wczoraj. Weź jeszcze sobie konfitury. Słodki smak wypełnia mi usta. Żegnam się z ciocią i postanawiam przejść

się po okolicy. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś zobaczę to miejsce. Na wszelki wypadek staram się jednak jak najwięcej zapamiętać i chłonąć. Ktoś idzie z naprzeciwka. Macha do mnie. Kto to? Zgrabna dziewczyna, z dwoma warkoczami. Uśmiecha się do mnie. Nie poznaję jej, ale ona mnie tak. Wybiega do mnie i krzyczy:

— Zenek! — rzuca mi się w ramiona. Stoję zaskoczony. Dwa warkocze, dwoje oczu. W moich oczach szok, w jej radość. Powoli rozjaśniam pamięć. Jest młoda, ma siedemnaście lat, o ile dobrze liczę.

— Nie poznałem cię, Wiesiu.

\*\*\*

Wróciłem do Wrocławia, ale nie ożeniłem się z Niną. Swoje życie związałem z Wiesią. Choć ślub braliśmy w ukryciu przed władzami komunistycznymi. Myślę, że życie spędziliśmy jako dobre, udane małżeństwo. Dzisiaj mamy, o czym opowiadać wnukom, prawnukom. Bo miłość spotyka się w różnych momentach życia, pod różnymi postaciami, w różnych formach.... Niespodziewanie. Może ona wnieść do życia spokój i ład, bądź wyrzucić je zupełnie do góry nogami.

Historia ta zdarzyła się naprawdę  
**StiviChan**

## Sen

Czujesz w pośpiechu nadciągające  
Uczucie bólu silnego, złowieszczego.  
Chcesz uciec od niego w ramiona kojące  
Łoża, spokoju i snu tak błędnego.

Nie pozwól, by oświadczyło Tobą cierpienie;  
Ucieknij przed nim prędko, wyprowadź je w pole.  
Gdy zostaniesz w tyle - zniknie owo lśnienie,  
Gdy cień nad Tobą całkiem obejmie kontrolę.

Ulecz jak najprędzej snem głębokie rany,  
Pozwól na nowo ulżyć swoim oczom,  
Zaś umysł Twój tak bezwzględnie ścigany  
Niech wypełniają myśli czyste całą nocą.

Mnie zaś pozostaje czuwać nad Twą duszą  
Przez noc caluteńką, jeśli będzie trzeba.  
Przy tym i myśleć, gdzie Twe oczy ruszą -  
Czy zobaczą przyszłość, czy też skrawek nie-  
ba?

Łagodne oblicze, usta nieruchome...  
I uświadamiam sobie, kim jesteś dla mnie.  
Gdy patrzenie budzi uczucie znajome:  
**Ciepło w środku serca na wszystkie świata dnie.**

**A mnie wciąż nad Tobą przychodzi się rozwodzić:  
Jakiż to port jest przystanią Twojej duszy?  
Jakiż widok przyszło powiekom przysłonić?  
Nie chcę jednak sprawić, by ich mur się zburzył.**

## *Wojna*

**Pamiętam jak stałem na polu opuszczonym,  
Martwym cmentarzysku dawnej epoki  
Przez czas i wielką bitwę nadgryzionym,  
Obserwując teren od niedawna wrogi.**

**Ziemia arkadyjska i wydająca kwiaty –  
Nic z niej nie zostało, zaś po niej – wspomnienie  
Teraz tu tylko te zimne armaty;  
Postępujące widać ich rdzawienie.**

**Niedawno tak jeszcze pełniły swą funkcję  
Miotając w wicherzycieli kule reprimendy.  
W tych, co wysuwali ciągle swe obiekcje  
Do rzeczy, której patronem jest święty Walenty.**

**Mijałem w milczeniu spalone namioty  
W przeszłości wypełnione różną bronią:  
Wierszami mającymi różne rodowody;  
Przed nimi romantycy kiedyś się pokłonią.**

**Nie chcę już rozmyślać; śpij dobrze, kochana.  
Daj ponieść się w ciszę nocy przezroczystej.  
Daj się zatopić w wielkich, ciepłych falach  
Ognia słodkiego, ciemności wiekuistej.**

**Pozwól, by Cię zalały bardzo szybko sny  
I drogą wyobraźni nieznanej, nieprzebytej  
Przez obszar niedostępny, fantasmagoryczny  
Do jutrzeńki wiodły jeszcze niezdobytej...**

*Inspiracja: Poets of the Fall - Sleep*

**Jednak nie tylko wiersze, lecz całe poematy!  
A także proste zdania sklecone w pośpiechu.  
To nimi później mogłem ładować armaty;  
Odpaliłbym je wszystkie na jednym wydechu!  
Ja jednak nie chciałem tego wszystkiego;  
Zmuszony byłem przez serce łomocące w piersi;  
To ono jednak zrobiło z pola arkadyjskiego  
Cmentarz, gdzie pod butami tylko smutek chrzę-  
ści.  
Gdy czasami myślałem, że walczyłem sam,  
Ona stawała przy boku, tuż przed linią frontu.  
Gdy nie czułem sensu dalszej walki tam,  
Abym nie wybuchnął, ona strzegła lontu.  
Próbowałem z nią walczyć, lecz ją to wzmacniało.  
To ona jest przyczyną wszystkich wojen świata.  
To dla niej tylu mężczyzn konflikty rozpętało.  
Miłością zwiemy tego cudownego kata.**

**Piotr Iskra kl. IIF**

# Kalendarium

- **02.02** Ofiarowanie Pańskie, Dzień Handlowca, Światowy Dzień Obszarów Wodno-Błotnych
- **03.02** Międzynarodowy Dzień Walki z Rakiem
- **08.02** Dzień Bezpiecznego Internetu , Święto Służby Więziennej
- **09.02** Międzynarodowy Dzień Pizzy
- **11.02** Światowy Dzień Chorych
- **14.02** Dzień Zakochanych (Walentynki)
- **15.02** Światowy Dzień Młodzieży Prawosławnej
- **17.02** Dzień Kota
- **20.02** Światowy Dzień Sprawiedliwości Społecznej
- **21.02** Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego
- **22.02** Dzień Ofiar Przestępstw
- **23.02** Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją
- **27.02** Tłusty Czwartek

17 lutego



**Międzynarodowy Dzień Kota**

## *Tak, w 5 LO kochamy sport!*

11.02.2014r. — zawody w drużynowego tenisa stołowego chłopców, w którym zajęliśmy III miejsce w Lublinie. Najlepszymi zawodnikami byli :

- Jakub Chmielewski (klasa 2s)
- Jakub Gazda (klasa 1b)

Już jutro (14.02.2014r.) dziewczyny z naszej szkoły wezmą udział w zawodach w drużynowego tenisa stołowego. TRZYMAMY KCIUKI!

5.11.2013r.- mistrzostwa indywidualne tenisa stołowego dziewcząt, które odbyły się w Hrubieszowie. Nasze zawodniczki uzyskały następujące wyniki :

- Karolina Lalak (1s) zajęła I miejsce
- Natalia Ciężczyk (3e) uzyskała III miejsce
- Gabriela Sienkiewicz (1s) ukończyła zawody na miejscu VI

Wszystkim reprezentantkom gratulujemy!

Reprezentanci halowej piłki nożnej w naszym liceum zakwalifikowali się do półfinału. Następny mecz będzie miał miejsce 21.02.2014r. na globusie o godzinie 10, w którym to nasi zawodnicy zmierzą się z II Liceum Ogólnokształcącym.

Reprezentantki halowej piłki nożnej rozpoczynają zawody! Grupowymi rywalami naszych dziewcząt będą szkoły: XIX LO, IV LO, ZSOW. Wszystkie mecze będą miały miejsce na podwalu, ZS nr 1.

Ostatnie sukcesy naszych reprezentantek piłki siatkowej doprowadziły je do półfinału. W marcu nasze dziewczęta będą walczyć o medal w mistrzostwach Lublina.

Nasi reprezentanci piłki siatkowej niestety nie zakwalifikowali się do ścisłej czołówki, przegrywając z II LO dwa do zera. Nasze LO zakończyło zawody na miejscu w przedziale 5–8.



**Opracowała: Adrianna Królikowska kl. H**

# POZDROWIENIA

- **Pozdrowienia dla naszej klasowej gwiazdy z I F**

KOCHAMY CIĘ !!!

- **Pozdrowienia dla chłopaka o maślanych włosach**

*od Wielbicielek !*

- **Pozdrowienia dla najpiękniejszej pary w szkole: Mati i Dominika!**

*Przyjaciół*

- **Pozdrowienia dla Martyny z III g**

*od cichej wielbicielki*

- **Pozdrowienia dla pięknej dziewczyny z III F, która wygrała tablet na studniówce**

**PS. Ślicznie wyglądałaś**

*Rozmarzony*

- **Pozdrawiam Mateusza z III A**

- **Gorące całuski dla Agi z III E**

- **Pozdrowienia dla Pełczyka z klasy III E**

*Twój cichy wielbiciel z trzeciej klasy*

- **Pozdrowienia dla wszystkich przystojniaków ze studniówki**

*Piękne Dziewczyny*

- **Pozdrawiamy Stefańczaka z 3 E- wszystkie są Twoje <3**

*Kasia*

Opiekun gazetki: profesor Magdalena Kobylińska.

Redaktor naczelny: Aleksandra Bortacka

Redaktorzy: Maria Bernat, Aleksandra Bortacka, Wiktor Czornik, Dominika Drozd , Adrianna Królikowska, Krzysztof Kuśmierz, Natalia Pełczyńska, Magdalena Onieszczuk, Zuzanna Pikul, Karolina Pypa, StiviChan, Urszula Szelaąg, Damian Trzciński, Katarzyna Wawręta.

Oprawa graficzna: Zuzanna Pikul, StiviChan.

Skład gazetki : Zuzanna Pikul, StiviChan.

Jeśli macie jakieś uwagi, bądź chcecie dołączyć do redakcji, to piszcie na adres e-mailowy:

[gazetka5lo@wp.pl](mailto:gazetka5lo@wp.pl)